

Pamiętacie te dziecięce lata, kiedy życie było naiwnie magiczne? Kiedy w Świątach Wielkanocnych chodziło o czekoladowe jajeczka, a największą frajdę dawało szukanie klocków Lego pomiędzy krzaczkami, w ogródku? Cóż... te czasy skończyły się dawno, dawno temu! Dziś Święta Wielkiej Nocy to koszmar. Prawdziwa udręka!

Zacznę od początku. Przychodzi Wtorek. Nie jest to jednak zwykły, marcowy wtorek. Jest to preludium do Wielkiego Tygodnia. Występuje więc w przyrodzie zjawisko kochane przez wszystkich pedantów tego świata – w tym osobę, która twierdzi, że 23 lata temu mnie urodziła – sprzątanie całego mieszkania. Tak, moja mama jest pedantką. Ok, mogliście nie zrozumieć, więc powtórzę. Jest to tak pedantycznie pedantyczna osoba, że według niej, po ostatnim łyku napoju, szklanka nie tylko nie ma prawa być nawet na sekundę odłożona na stolik, ale wręcz musi natychmiast zostać umyta, wysuszona i schowana. Rozumiecie teraz? I nie, nie przestrzegam „zasady postępowania z pustą szklanką”, ani większości innych pedantycznych zasad. Ale w ten pamiętny wtorek wiedziałem, że uśmiech satysfakcji oraz błysk szaleństwa w jej oczach - kiedy to wręczała mi wiadro z gąbką i kazała myć okna – nie uznawały odmowy. Nie rozumiem natomiast dlaczego do cholery jasnej nie mogłem zatrudnić sprzątaczkę, żeby wykonała za mnie moją część sprzątania? To moje pieniądze, mam, dlaczego nie mam prawa wziąć podwykonawcy?!

Po okresie sprzątania przychodzą Święta. Okres wyżerki. Ach co to za koszmar jest dla człowieka na diecie, jakiego obecnie udaję. „Zjedz, bo ta babka była poświęcona”. Dla mnie, jako ateisty, nie jest to wybitnie przekonujący argument. Jem jednak, wykazując wyższość słabej woli nad fundamentami mojej diety. Podam Wam liczby, żeby zobrazować mój ból. W trzy miesiące schudłem piętnaście kilogramów (!). W dwa dni świąt przytyłem 3! Dziękuję Babciu!

Nie samym jedzeniem jednak człowiek w Święta żyje. Są jeszcze prezenty. W wieku, w którym zaczynamy udawać dorosłych, prezenty przede wszystkim trzeba dawać. A uwierzcie, że nie jest to proste, kiedy większość pieniędzy przegrywa się w pokera i ruletkę. Prezenty w Święta Wielkiej Nocy można również otrzymać, co jest już przyjemniejsze. O ile nie są to... słodycze i skarpetki! W ramach buntu stwierdziłem więc, że po rozejściu się do domów całej rodziny wyrzucę te skarpetki do zsypu, wcześniej podpalając. Radość ma – przy wrzucaniu owej palącej się pary skarpet do zsypu – nie miała końca... dopóki nie dowiedziałem się dzień później, że w skarpetkach były ukryte pieniądze!

And last, but not least... rodzina. W końcu w świątach chodzi o to, żeby spędzić czas z ludźmi, których zbiegiem okoliczności łączy z Wami część DNA. Ja również spędziłem więc Święta z moją rodziną. Byli rodzice, dziadkowie, babcia, brat. Zasada jest prosta – im więcej tym gorzej! Rodzice w ciągłym stresie, żeby wszystko wypadło jak najlepiej. A tu jedzenie jeszcze nie gotowe, stół nie zastawiony. Brat skacowany po dwóch dniach chłania, okrada mnie z fajek. Babci nie smakuje jedzenie mamy. I dlaczego do cholery wszyscy chcą oglądać Familiadę w wydaniu Świątecznym?! Przecież ten program to rozrywka dla debili!

Tak. Święta Wielkanocne to prawdziwy koszmar. Cudem udało mi się przeżyć, ale nie wiem czy za rok dam radę. Chociaż była jedna chwila, która mi się spodobała. Która w dobie komputerów, miliona filmów na stu kanałach w telepudle, i różnych głupich rozmów bądź kłótni odstawała, tak niecodzienna, jak kaseta VHS w dobie Blu Ray. Otóż moja babcia, mocno poirytowana faktem, że każdy chce oglądać w danej chwili inny film – a może tym, że mała była szansa, że wybierzemy jej „Plebanię” – stwierdziła,

że zagramy w „Państwa-Miasta”. I powiem Wam szczerze – już zapomniałem jaka to frajda. Przez tą jedną godzinę cała rodzina miała świetny ubaw i miło spędzała czas. I może to jest rozwiązanie na kolejne lata. Jak przetrwać Święta z rodziną? Wyłączcie telewizor - weźcie kartkę i długopis!

A jeśli to nie zda egzaminu, spędźcie Święta z dala od domu. Wyjeźdźcie do Amsterdamu, kupcie pięć gram Marihuany i wypalcie je w ramionach prostytutki o imieniu Samanta!

Andy Rutheford

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Andy_Rutheford, dodano 08.04.2010 15:56

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.